

268

Jeszcze niecałe dziesięć lat temu Grochowiak należał do „młodych gniewnych”, do pokolenia, które przyjęto nazywać pokoleniem „Współczesności”. Starzy oburzali się na tych utalentowanych i bezczelnych młodych. Zarzucali im brak oglądy literackiej i towarzyskiej, brutalność i gburowatość formy i treści. Przede wszystkim zaś — zamilowanie do brzydoty, do barbaria się w brudach, chorobach, śmieciach i wszelakich obrzydliwościach, gdzie, nie pierwsze przecież, to pokolenie pisarzy — szukało materii dla swojej sztuki. W dodatku przekorni młodzieńcy, a na ich czele — Grochowiak, zabrali się ochoczo do tematu, który wydawał się im całkowicie obcy — do starości. Nie obchodziła ich boleść istnienia, śmierć, tematy typowe dla każdego wchodzącego w życie i przeżywającego trudności przystosowania, dla każdego, kto szuka sobie miejsca w świecie. Młodzi barbarzyńcy byli konkretni i byli mocno związani z realną, biologiczną stroną egzystencji. Dlatego obchodziła ich nie filozoficzna problematyka życia, ale aktywność i przeciwstawny wobec niej, postępujący rozpad ciała. Podstawowa sprzeczność nadająca ich twórczości rysy tragizmu, nie była sprzecznością istnienia i przemijania, ale młodość

ci i starości, utraty sił, niemożności aktywnego działania, stopniowej utraty przywilejów jakie daje ciało i umysł. Obce było im abstrakcyjne myślenie i sztywny intelektualizm poprzedzającej ich awangardy. Ich postawę od początku cechował witalizm i sensualizm manifestujący się w pisaniu, którego materia była nie słowo, nie konstrukcja, nie myślowa łamiągłówka, ale konkretny obraz życia. Dlatego też może to pokolenie nie potrafiło naprawdę stworzyć prawdziwie własnej poetyki. Zapożyczenia i kontynuacje form stworzonych przez poprzedzające ich kierunki awangardowe okazały się powierchowne i pozorne. Pokolenie Grochowiaka, przynajmniej w swojej znacznej części, jest w istocie pokoleniem naturalistów, brutalnych i ironicznych, wychowanych już nie na Darwinie i Hecklu, ale na nowej biologii, tym niemniej tkwiących mocno w tym, co przywykliśmy nazywać życiem, rzeczywistością, naturą. Szkoła społeczność i historycznego myślenia, którą poznali w latach swoich studiów, w formie dogmatycznej i uschematyzowanej, nie wywołała w nich późniejszej reakcji sprzeciwu i ucieczki.

Witalizm i biologizm połączył się z historycznym i politycznym myśleniem nadając ich twórczości ce-

chy nie naturalizmu już, ale jakiegoś nowego realizmu.

Jak już powiedziałem, nie potrafili oni jednak stworzyć jakiejś zdecydowanej określonej, własnej poetyki. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie ich dramaturgii. Jedni, jak Bryll, przyjęli formułę pastiszu i leciutko ironizowanej parodii, czasami przechodzą-

## Staruszek Grochowiak

cej wręcz w naśladowanie dramatu romantycznego. Inni, jak Drozdowski czy młodszy, ale wyraźnie doszłusowujący do tego pokolenia Bordowicz — nie mogą zdecydować się co wybrać — czy dramat obyczajowo psychologiczny, czy dramat poetycki. Najbardziej jednak wyraźnie widać te kłopoty związane z wyborem własnej formuły dramatu na przykładzie twórczości Grochowiaka.

Od pierwszej swojej scenicznej przygody, którą były „Szachy”, Grochowiak próbował flirtu z formą teatralnej groteski. Był to jednak tylko flirt, a nie miłość. Od

razu, jak sam to zresztą teraz przyznał w programie wystawionych przez warszawski Teatr Kameralny „Chłopców”, interesowało go bardziej teatralne serio niż buffo, pasjonował obraz odtwarzanego i wyrażanego w dramacie świata, a nie groteskowa deformacja rzeczywistości. Grochowiaka-dramaturga w istocie obchodzi nie teatr, nie scena, dla

której pisze, ale temat, fabuła, postacie, które powołuje do życia.

Dlatego Grochowiak napisał kilka lat temu bardzo ładną, realistyczną komedię „z życia sfer starszych” zatytułowaną „Chłopcy”. Nie wiem zupełnie czemu dopiero teraz, wystawiona zresztą już bardzo pięknie w telewizji, trafiła ona do teatru. Na przykładzie „Chłopców” widać, że uprawiany przez Grochowiaka flirt z groteską wyszedł mu na zdrowie. Dzięki niemu nie napisał nieznośnego, wrzuszającego sztuczdyta o starcach, w anglosaskim stylu, ale komedię. Nie ma w niej jednak na pewno

ani ładunku intelektualnego, ani śmiałości formalnej starszych od Grochowiaka o kilkadziesiąt czy kilkanaście lat klasyków teatralnej groteski. Jest po prostu sztuką nieporównanie wyższego lotu, niż cała współczesna twórczość w dziedzinie komedii psychologiczno-obyczajowej. „Chłopcy” imponować mogą warsztatową sprawnością i absolutną zgodą z wymogami tradycyjnej teatralnej sceny. Jest to jedna z nielicznych współczesnych sztuk, gdzie znaleźć można świetne role, gdzie, jak w klasycznej komedii bulwarowej, każdy z aktorów ma naprawdę coś do zagrania. Słusznie też tak potraktowała „Chłopców” Wanda Laskowska, dając po prostu wygrać się doskonałemu zespołowi aktor-skemu (Kreczmarowa, Hańcza, Małtyńcz, Bąk, Pietraszkiewicz, Biało-szczyński, Fijewski).

Kiedy oglądałem to kulturalne, sprawne i dowcipne przedstawienie nie mogłem jednak pozbyć się wrażenia, że jest w nim jakaś ukryta warstwa znaczeniowa, że jest tam coś więcej niż historia o wesołych staruszkach. W pewnym momencie wydało mi się, że „Chłopcy” przemieniają się w sztukę autobiograficzną i monograficzną. Ze jest to sztuka o chłopcach z pokolenia Grochowiaka, którzy nam się tak chwalebnie i jednocześnie tak szyb-

TEATR

ko postarzel. Wydało mi się, że Kalmita, który niegdyś tak perwersyjnie zabawiał się za młodu, to Grochowiak, były rewolucjonista z 1905 roku to Drozdowski, że organista Jo-Jo to Bryll, wytworny profesor od piorunów i błyskawic to Sito, a traktowany z góry przez swoich kolegów-ataruszków Smar-kuł — to Bordowicz. Może ob- sesja starości, dojrzałości, powa- gi nie była w ich pokoleniu wcale przypadkowa? Może od dawna prze- czuwali, że przyjdzie im tak szybko wejść do Panteonu literatury zarzą- dzanego przez Siostrę Marię i Sio- strę Przełożoną. Do tego dziwnego Panteonu, gdzie pije się wódkę uda- jąc rozbrykanych chłopców. I gdzie staruszkom jest dobrze i we- soło, z dala od pełnego ciekawych, nowych, niepokojących i niebez- piecznych spraw świata. Pewnie tylko tak mi się wydawało.

JAN KŁOSSOWICZ